WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 126. **Bochum, czwartek, 24 października 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można na każdej poczcie i u listowych wiejskich **„Wiarusa Polskiego“** wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na listopad i grudzień kosztuje „Wiarus Polski“ **tylko 1 markę,** a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej. Do zapisywania można użyć zamieszczonego na trzeciej stronie kwitu.

Rodacy! Wiecie, że poprzysiężono zgubę pismu waszemu, wiecie także, że „Wiarus Pol.“ zawsze waszym szczerym był, jest i pozostanie przyjacielem, że was bronił i broni przed socyalistami, germanizatorami i wszystkimi innymi wrogami Waszej wiary i języka, dla tego waszym obowiązkiem jest abyście go popierali. W różny nieszlachetny sposób dokłada się starań, aby „Wiar. Pol.“ szkodzić, „Wiarus Polski“ jednak śmiało patrzy w przyszłość, bo wie, że czytelnicy jego silnie stoją po jego stronie, bo wie też, że właśnie w obecnej chwili dołożą starań, by „Wiarus Polski“ jak najwięcej zyskał abonentów. Żywimy niepłonną nadzieję, że nasi Szan. czytelnicy zabiorą się szczerze do agitacyi za „Wiarusem Polskim“ i na listopad i grudzień kilka set nowych abonentów nam przysporzą. Liczymy na to napewno, a nie sprawia to też żadnej trudności zachęcić swego przyjaciela, sąsiada, krewnego lub znajomego do zapisania „Wiarusa Pol.“ na listopad i grudzień, gdyż prenumerata jest bardzo niska, bo wynosi za wszystkie trzy pisma tj. „Wiarusa Polskiego“, „Naukę Katolicką“ i „Zwierciadło“ tylko 1 markę, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1,20 mr.

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiarusa Pol.“, jednajcie mu nowych abonentów na listopad i grudzień, popierajcie go wszelkimi siłami, bo to pismo, które tylko dla waszego dobra pracuje!

Polacy na obczyźnie.

W sprawie wyborów.

Z pod Dortmundu. Wybory za pasem i wszystko ciekawe wyniku wyborów, bo też szalenie agitowano ze wszystkich stron. Nas Polaków starają się także nakłonić, byśmy głosy nasze oddali już to socyaliście, już to liberałowi. My jednak tylko panu Lensingowi głosy nasze oddamy, bo tak nam każe nasz głos sumienia, a że dobrze sobie postąpimy, jeżeli poprzemy kandydata centrowego, upewnia nas i to, że „Wiarus Polski“ tak nam głosować radzi, a to nam zupełnie wystarcza. By nas Polaków na swą przedostać stronę, różnych będą tak socyaliści jak i liberałowie używali środków. Jednych nęcić będą obietnicami, innych pogróżkami spowodować będą chcieli do oddania głosu na ich kandydata. Starania ich jednak się na nic nie zdadzą, bo my tacy bojaźliwi nie jesteśmy, a przytem nikt wiedzieć nie potrzebuje, jak głosowaliśmy. Często się zdarza, że wprost od pracy każą iść na wybory, a więc idąc do pracy, trzeba kartkę z nazwiskiem p. Lensinga zawinąć w papier, by się niepobrudziła i zabrać do pracy, aby potem nie pozostać bez kartki, bo urzędnik często idzie z robotnikami i baczy na to, by nikt w inną kartkę zaopatrzyć się nie mógł, tylko oddał tę, którą od niego otrzymał. Takich chytrych panów trzeba wywieźć w pole, a w tym celu trzeba się w kartki wcześnie zaopatrzyć. Przed wszystkimi lokalami wyborów rozdawać będą także kartki na p. Lensinga, więc w ostatecznym razie je tam otrzymać można.

Wybory odbędą się w piątek dnia 25-go października w czasie od godz. 10 rano do godz. 6 wieczorem.

Smutna rocznica,

bo rocznica rozbioru Polski, przypada w czwartek 24 października br. W dniu tak pamiętnym a smutnym, na którego wspomnienie serce każdego prawego Polaka zakrwawić się musi, postanówmy wszyscy tem usilniej w zgodzie i miłości bratniej pracować, dla lepszej przyszłości kraju naszego i społeczeństwa; w dniu tym zanośmy też korne modły do Boga, by raczył przyspieszyć dzień zmiłowania Swego.

Łapkę na polskich wyborców

w obwodzie wyborczym dortmundzkim zastawiła partya liberalna, drukując polską odezwę, wzywającą Polaków do głosowania w dniu 25 bm. na liberała p. Möllera. Odezwie tej przypatrzymy się jeszcze trochę bliżej w jednym z najbliższych numerów, dziś już jednak wskażemy na jej niektóre ustępy.

Odezwa drukowana jest u niejakiegoś „Friedr. Moritz“ w Dortmund na papierze kolorowym. Właściwie są to dwie odezwy, a noszą one szumne nagłówki jedna Polacy! a druga Rodacy! Odezwy te dosyć zręcznie są zredagowane, sądzimy jednak, że Rodacy nie dadzą się schwycić na piękne słówka.

Odezwa powiada, że wybór posła katolickiego jest niemożliwy, a przecież Polacy nie staną po stronie socyalistów. Co do niemożliwości wyboru posła katolickiego, to rzecz ma się wręcz przeciwnie, bo, jak powszechnie wiadomo, jeżeli kiedy, to obecnie łatwo kandydat katolickiego centrum odnieść może zwycięztwo, jeżeli tylko katolicy swój spełnią obowiązek. Co się zaś tyczy wyrażonej nadziei, że Polacy nie powiększą szeregów socyalistów, to taką samą nadzieję my także żywimy, ale **jesteśmy też pewni, że żaden Polak nie odda głosu liberałowi.** Polacy-katolicy mogą głosować tylko na katolika pana **Lamberta Lensinga z Dortmundu.**

Dla czego Polacy tylko na kandydata centrum głosować mogą, zostało wykazane już w odezwie wydanej przez „Związek Polaków w Niemczech“, wykazał to też na wiecu dortmundzkim Wiel. ks. Beisert, nie widzimy więc potrzeby rozpisywać się o tem obszerniej. Pytamy się jednak Rodaków: Czy znajdzie się między wami taki, co będzie chciał przyłożyć rękę do wyboru posła liberalnego, który jest przeciwnikiem wszystkiego, co katolickie i polskie, którego stronnictwo popiera wszystkie prawa skierowane przeciw Kościołowi katolickiemu i naszej narodowości? Jesteśmy pewni, że nie!

Czytamy w odezwie: „Czyj chleb pożywasz, tego piosnkę śpiewaj“. Pomału, panowie liberałowie! Robotnicy, za zapłatę, dają wam pracę, ale nie sprzedają wam tem samem swego sumienia katolickiego i polskiego, nie sprzedają wam swych przekonań i praw obywatelskich. Nie spodziewajcie się też, że Polacy są tak nierozsądni, by się wam zwieść dozwolili. Z tego jednego zdania możemy osądzić, co partya liberalna warta. Liberałów można z socyalistami w jeden miech wsadzić, boć jak wiadomo, właśnie liberalizm jest winien, że socyalizm tak zastraszające robi postępy — liberalizm jest ojcem socyalizmu. Przysłowie powiada, że jabłko niedaleko pada od jabłoni, a ponieważ socyalizm jest zły, to i liberalizm do niczego być musi. Socyaliści dążą do przewrotu z dołu, a liberałowie z góry, obie więc partye dążą do jednego celu, a tylko środki ich są rozmaite. Różnica pomiędzy liberałami a socyalistami jest też ta, że liberałowie mieszkają w pięknych pałacach, a socyaliści w mniej pięknych budynkach, że pierwsi są panami, drudzy robotnikami. Ubierzcie jednak liberała w bluzę robotniczą i poślijcie do kopalni lub fabryki, a będziecie mieli z niego najzupełniejszego socyalistę. Tak socyaliści, jak liberałowie, podkopują wiarę św. katolicką i są wrogami naszej narodowości, a więc też tak jedni jak drudzy są naszymi nieprzyjaciółmi.

Z tej przyczyny wszyscy Polacy oddać powinni w przyszły piątek swe głosy na kandydata katolików pana **Lamberta Lensinga z Dortmund.**

We wspomnianej odezwie czytamy także takie zdanie: „Z resztą już i osoba kandydata centrowego p. L. Lensinga nie jest nam wcale sympatyczną, przychyla on się do Polaków wtenczas, gdy wybory przed drzwiami, a potem będzie znów brednie pisał o Polakach, jak niedawno temu, co nawet „Wiarus Polski“ musiał przeciw jego brednią pisać.“

Dobrze panowie liberalni. „Wiarus Pol.“ jak wtenczas, tak i teraz, wystąpi zawsze stanowczo przeciw każdemu „blattowi“ niemieckiemu, któryby sobie pozwolił szarpać dobre imię Polaków. **Któż jednak więcej występuje przeciwko Polakom, jak pisma liberalne?** Panowie liberalni, co to język polski ze szkół wygnali i Polaków na wymarcie skazali, teraz naraz sami się po polsku nauczyli, by tylko polskie głosy dla siebie łowić, tak, teraz się Polakom przymilają, ale Polacy łatwo się poznają na wilkach w baraniej skórze. Co się tyczy Niemców katolików, to sami dobrze wiemy, że są pomiędzy nimi i

Polacy! Oddajcie tylko kartkę, na której stoi

Lambert Lensing, Dortmund,

gdyż, jest on kandydatem katolików.

tacy, którzy nie zawsze sprawiedliwie w obec Polaków postępowali, ale niech o to liberałów głowa nie boli, bo gdy będzie potrzeba to sami się z nimi porachujemy, nie może to jednak być powodem, abyśmy mieli naszego poparcia katolikowi przy wyborach odmówić.

Nie słuchajcie Rodacy na żadne podszepty, tylko idźcie za głosem sumienia i rozsądku, a te nakazują pomódz do zwycięztwa katolikowi. Uczyńić to powinniśmy tem więcej, że pan Lensing dał nam pisemne zapewnienie, iż w razie jego wyboru głosował będzie przeciw wszystkim ustawom wyjątkowym, skierowanym przeciw Polakom. Rodacy! pokażcie w przyszły piątek, że coś znaczycie, że i z wami liczyć się trzeba przy wyborach, a pokażecie to, jeżeli dopomożecie p. Lensingowi do zwycięztwa.

Smiało wtedy idźcie do walki wyborczej, nietylko sami, ale dołóżcie też starań, aby żaden głos polski nie dostał się ani liberałowi, ani socyaliście; to waszym świętym obowiązkiem. Kartek wyborczych tyle wam nadawają, że wszystkie kieszenie byście niemi napełnić mogli, ale wiedzcie, że tylko tę przy wyborach oddać powinniście, na której znajduje się nazwisko: Lambert Lensing, Dortmund. Wybory są tajne, nikt więc, — powtarzamy to jeszcze raz — nie może wiedzieć, jak głosowaliście, a są one przytem wolne, więc nikt was zmuszać nie może, byście inaczej głosowali, jak wam wasze sumienie głosować nakazuje. Spieszcie więc wszyscy w **przyszły piątek dnia 25-go października br.** do urny wyborczej i głosujcie na pana

Lamberta Lensinga z Dortmundu.

Wybory zaczynają się o godz. 10 z rana a kończą się o godz. 6 wieczorem.

Nadmieniamy jeszcze, że odezwa jest bez podpisu, tylko na lewej stronie odezwy zatytułowanej: „Rodacy“, czytać można słowa: „Zdrowo zapatrujący się na stosunki, Polacy w powiecie Dortmundzkim“. Ciekawiśmy zobaczyć tych Polaków, którzy rzekomo ową odezwę do Polaków wydali. Pewnie by ich było trudno znaleść, boć odezwę sfabrykowali sobie liberałowie sami. Niech się jednak nie cieszą, bo skutku ona nie odniesie.

Wietrzenie sypialnego pokoju.

Napisał ks. Kneipp.

Kto chce żyć rozumnie, ten stara się przedewszystkiem wietrzyć dobrze swój sypialny pokój. Latem podczas upału nawet trwożliwi otwierają okno w sypialnym pokoju, skoro zaś nastaną jesienne wiatry, a upały latowe ustępują, wszyscy jak najszczelniej okna zamykają, mówiąc przytem, iż zimne jesienne powietrze szkodzi i wiele rozmaitych chorób sprowadza. Na przesąd ten odpowiadam: czyste powietrze jest w każdej porze roku najlepsze, a jeżeli powietrze to jest szkodliwem, pochodzi to tylko ztąd, iż zmiana zimna i ciepła zbyt nagle przychodzi, wywołując tym sposobem przeziębienie. Jeśli po ciepłym dniu jesiennym przyjdzie noc zimna, wtedy zmiana ta łatwo może spowodować silny katar. Dzieje się to także i na wiosnę przy nagłej zmianie temperatury. Co się tyczy powietrza w nocy, to i podczas tejże trzeba zostawić otwór, przez który świeże powietrze wchodzić musi. Trzeba tylko uważać, aby zimny wiatr do sypialnego pokoju nie wchodził, ten bowiem może złe sprowadzić skutki. Trzeba więc starać się, aby zawsze świeże, ale nie ostre powietrze do pokoju wchodziło. Powinien się więc każdy z latowej do jesiennej temperatury powoli przyzwyczajać, a nie będzie mu ona szkodziła tak samo jak wiosenne i latowe powietrze.

Nabawiwszy się jednak silnego kataru tak, iż migdały nabrzmiały, a głos ochrypł, ponieważ zimny wiatr do pokoju dochodził, można go się równie szybko pozbyć jak go się nabawiło. Oddychając zimnem powietrzem zaziębła się krtań i podniebienie, oddech został wstrzymany i spowodował napuchnięcie; trzeba więc utworzyć nowe ciepło celem wyparcia zimna. Mnie się raz tak samo zdarzyło. W moim sypialnym pokoju miałem całe okno otwarte; podczas gdy spałem w najlepsze, przyszedł niespodzianie wiatr, obudziwszy się miałem nabrzmiałe migdały i głos całkiem ochrypły, na nieszczęście było to jeszcze w niedzielę, gdzie miałem mieć kazanie. Niezwłocznie wziąłem zimnej wody, umaczałem w niej chustkę i owinąłem nią dobrze, lecz nie za silnie, gardło, na to owiązałem wełniany szal; wkrótce chustka się rozgrzała, więc umaczałem ją znowu, owijając raz jeszcze. W przeciągu dwóch godzin owijałem gardło pięć razy, tak że złe skutki zimnego jesiennego wiatru ustąpiły. W przyszłości starałem się zawsze o otwór w sypialnym pokoju, aby mi jednak wiatr w twarz nie wiał, tym sposobem zagrodziłem złemu.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. wikary dr. Krefft został przesiedlony z Grudziądza do Bärendorfu.

Skurcz. Straszne nieszczęście stało się w Zajączku. Na wybudowaniu tamże powstał o godz. $10^1/_2$ w nocy ogień w domu mieszkalnym, który w kilku chwilach dom cały płomieniami ogarnął. W domu tym znajdowało się 15 dzieci trzech familij, które na robotę wyjechały a dzieci swe starej kobiecie w opiekę zostawili. Dziesięcioro onych dzieci zginęło w płomieniach, a pięciu innych uszło bardzo popaleni. Jedna dziewczyna, która przed czasem uszła, a widząc, że inni się palą, zawołała, lecąc w ogień: jeżeli ci się spalą, to niech i ja się spalę, i wpadłszy w płomienie niestety więcej nie wyszła. Do ratowania przybiegłe osoby nie mogły już nic pomódz, gdyż tylko zgliszcza i trupy biednych dziatek opalone pozostały. Niechaj dobrotliwy Bóg pocieszy tak ciężko nawiedzonych rodziców.

Z Radomna wysłały dzieci przystępujące do pierwszej Komunii św. za pośrednictwem ks. proboszcza list z ofiarą do Ojca św., prosząc o błogosławieństwo, na co z Rzymu nadeszła odpowiedź, która w przetłómaczeniu brzmi jak następuje: „Ojciec św. przyjmuje okazaną Mu dziecięcą uległość dwunastu nabożnych dzieci i z całego serca przesyła im błogosławieństwo Apostolskie uproszone w dniu ich pierwszej Komunii św. Watykan d. 10 go października 1895. N. Marzolini, kapelan-sekretarz Jego Świątobliwości.“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. 25-letni jubileusz teatru polskiego w Poznaniu obchodzono dwoma przedstawieniami w sobotę i w niedzielę. Obchód uroczysty udał się bardzo ładnie.

W Kępnie skradł ktoś na dworcu puszkę z 6300 markami w złocie i srebrze. Pudło znaleziono rozbite i zniszczone, ale złodziej przepadł bez śladu. Za jego wykrycie wyznaczono 300 marek nagrody.

W Osiecznie cech szewski uchwalił podwyżkę ceny na obuwie, skutkiem znacznego podrożenia skóry. Para nowych butów ma teraz kosztować 3 mr. więcej niż dawniej.

Czarnkow. Rzecznik pan Morkowski z Czarnkowo zapisanym został w listę adwokacką przy sądzie okręgowym w Koronowie.

Szamotuły. Gdy w zeszłym tygodniu wieczorem siedziała rodzina leśniczego Fech-

Błogosławieństwo matki.

(Dokończenie.)

Burmistrz wydał mu nowe świadectwa, dał mu kilka groszy na drogę i chłopczyna szedł dalej w imię Boże i zaszedł do dworu p. Choińskich. Przestąpił śmiało próg, dzieci otoczyły go w około. „Chłopczyk jakiś! chłopczyk!“ wołały głośno; zeszli się wszyscy i sami państwo. „Czegóż to chcesz chłopczyku?“ zawołała pani. „Służby szukam; przyjmcie mnie państwo w służbę.“ „A cóż umiesz?“ „Nic nie umiem; ale się wszystkiego nauczę: bo mam ochotę. Będąc na wsi, nie chciałem paść gęsi, bo przytem nic na matkę zarobić nie mógłem.“ „Może chcesz wsparcia, jałmużny?“ „O nie, nie jestem żebrakiem; matula mi nie kazali żebrać. Matula mówili: co zarobisz, to twoje; starzy, kalecy niech żebrzą.“ Wszystkich uwagę zwróciła ta dziecina. „Wiesz co, żono, mówił pan Choiński, przyjmijmy tę dziecinę, niech się bawi i uczy z naszemi dziećmi; to nie jest pospolite dziecię.“ I został Łukaszek w ich domu, uczył się z ich dziećmi i odznaczał się w naukach. Przykładem przyświecał wszystkim: był rządny, rzetelny, a nadewszystko bogobojny. Państwo Choińscy żadnej różnicy nie czynili między nim a swemi dziećmi; wkrótce przewyższył rówienników swoich pilnością, dobrocią i uprzejmością. Nikt go z rana nie budził, pierwszy zawsze był na nogach. Zwawo się oczyścił, ubrał, a nim się jego towarzysze zabrali do pracy, już dawniejsze zadania powtórzył i zabrał się do nowych. Państwo Choińscy błogosławili chwilę, w której ta chłopczyna zawitał w ich progi, i cieszyli się z pomysłu, że go za towarzysza dla dzieci swoich wybrali. Dzieci kochały go jak brata, nie zazdrościły mu postępu, ale starały się go prześcignąć, a to współubieganie się było dla obudwóch stron korzystne. Łukaszek, aczkolwiek ubogiego pochodzenia, nie wniósł między pańskie dzieci brzydkich nałogów, nieprzyzwoitych wyrazów, złych skłonności. Wszyscy go kochali, i domownicy i państwo i dzieci. Łukaszek też nie mógł lepiej trafić; znać, że go Anioł Stróż prowadził. Zamożność, zgoda, spokojność, cnota, wszystko to było w tej rodzinie. Pani Choińska zajmowała się jak matka swymi włościanami, wychowywała ich dziatki, odwiedzała chorych, dawała ubogim zapomogę, a p. Choiński, godny jej małżonek, wzorowo prowadził gospodarstwo, ślicznie wychowywał dzieci. Łukaszek ciągle się wychowywał z dziećmi państwa Choińskich.

Matkę jego sprowadzono, dano wygodne mieszkanie, wiedziano o wszystkich jej potrzebach, i patrzyła na dziecię swoje wzrastające w cnoty i naukę. Nareszcie nadszedł czas, kiedy dzieci pańskie domowe ukończyły wychowanie, oddano je do szkół, a z niemi posłano i Łukaszka. Jak w domu tak i w szkołach odznaczał się Łukaszek. Państwo Choińscy byli przychylni dla niego, we wszystkiem mu dopomagali. Niósł wszelką pomoc dzieciom dobroczyńców swoich, a myśl stania się prawdziwie użytecznym, być pociechą i pomocą matki, na chwilę go nie opuszczała. Z chciwością nabierał potrzebnych człowiekowi wiadomości, korzystał z każdej chwili, albowiem to najważniejsze spostrzeżenie ze wszystkich nauk wyczerpał, że czas jest skarb nieprzebrany, że z niego należy korzystać. Pierwsza tego rodzaju uwaga głęboko usadziła mu się w głowie, o tem tylko myślał, w tej myśli widział całą przyszłość swoję, tę myśl chciałby wlać we wszystkich, którzy go otaczali. Pan Choiński, widząc takie piękne usposobienie młodzieńca, dał mu po ukończonych naukach małą zapomogę i własnym zostawił go siłom; matkę zaś zostawił u siebie i ciągle się nią opiekował. Łukaszek pracą i przemysłem wielkiego dorobił się majątku. Założył kilka fabryk w stolicy, tysiącom ludzi zapewnił utrzymanie.

Prowadził wzorowo swoje zakłady, kształcił dzieci swoich robotników, wszystkim pokazał drogę, jak przez oszczędność, rządność i pracę przychodzi się do majątku; nauczył ich, jak od potrzeb zbywające pieniądze umieszczają się w kasie oszczędności. Sprowadził matkę do siebie; ale mimo wielkiego majątku, nigdy nie widziano zbytku u Łukaszka: ubierał się, jadł, mieszkał, jak każdy z jego pracowników, a pieniądze zarobione łożył na rozwinięcie i ulepszenie zakładów; bo czem obszerniejsze zakłady, tem więcej ludzi czynnych, wyrwanych zbrodni i występkom, tem więcej użytku; a na cóż człowiek na świecie żyje, jeżeli nie na to, aby jak najwięcej dobrego około siebie rozszerzał. I błogosławił mu Pan Bóg i dał mu dobrą, równie z nim myślącą żonę; chowały im się dziatki, rozwijały się pięknie: bo wychowywał w cnocie i bogobojności dzieci ubogich robotników swoich. Tak więc błogosławieństwo matki, szczera chęć i usilność, uczyniły Łukaszka prawdziwie użytecznym i szczęśliwym człowiekiem. Gdyby był został przy gęsiach, matka nie mało zaznałaby biedy; nie miałaby tak swobodnego przytułku na stare lata. On, jako prosty robotnik, bez wyższych uczuć, zwiędniałby jak oset na polu; tysiące rodzin błogiego nie znalazłyby stanu; ubogie dzieci nie znalazłyby opieki, zabezpieczenia losu na całe życie. Patrzcie, co jeden człowiek dokazać może, kiedy z nim jest dobra wola i błogosławieństwo matki!...

nera w Chraplewie przy kolacyi, strzelił ktoś przez okno do pomieszkania. Na szczęście nikt nie został ranny. Sprawcy dotąd nie wykryto.

Września. Na dworcu wrzesińskim podczas zbierania buraków pochwycony został przez maszynę do ranżerowania pociągów 9 letni syn robotnika Jankowiaka z Zawodzic i zabity na miejscu.

W Luboszeznicach pod Pniewami spalił się w sobotę gospodarzowi Jakubowi Urbanowi stóg zboża. Sprawcą pożaru był 9 letni synek pewnego właściciela, który się bawił zapałkami. Ponieważ Urban nie był zabezpieczony, przeto ponosi dotkliwą stratę.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Stary Bieruń. Przew. ks. kapelan Widera opuści nas 1 listopada i uda się do Wielkiej Dąbrówki przy Bytomiu, gdzie został zamianowany proboszczem.

Łąki Paulinów. Przewielebny ks. kapelan Molke opuścił nas przed kilku dniami, aby się udać do Bralina w powiecie Sycowskim, gdzie został przez Jego Eminencyę ks. kardynała zamianowany administratorem tej parafii.

Lubliniec. Spaliła się tu żywcem w zeszłym tygodniu 73-letnia wymiernica Franciszka Liss. Jak przypuszczać należy zbliżyła się ona zanadto do żelaznego piecyka, skutkiem czego suknie jej się zajęły. Gdy mieszkańcy wydobywający się dym z okien zauważyli i do izby weszli, znaleźli staruszkę strasznie popaloną, już bez du ha.

Bytom. Arlta, który zamordował w podstępny sposób w lipcu r. b. swoją kochankę Białecką, ściął kat Reindel w piątek rano o godz. wpół do 7-mej rano. Gdy mu w czwartek po południu komisya sądowa oznajmiła, że wyrok śmierci zostanie w piątek rano na nim spełniony, Arlt zaczął płakać i okazał się bardzo wzruszony aż do samej śmierci. Na śmierć dysponował go ks. dziekan Myśliwiec.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wedle doniesienia „Ostdeutsche Grenzboten“ oświadczył cesarz Wilhelm podczas swego pobytu ostatniego w Rominten pewnemu wysokiemu urzędnikowi leśniczemu, iż postanowił w roku przyszłym zatrzymać się dłuższy czas w Theerbude i zwołać większą liczbę przedstawicieli rolnictwa, aby się z nimi naradzić nad polepszeniem rolnictwa w prowincyach wschodnich.

Wiedeń. „Fremdenblatt“, omawiając pobyt hr. Kaźmirza Badeniego w Budapeszcie, oświadcza, że stosunki pomiędzy obu rządami ścieśnią się teraz więcej, wzrośnie wzajemne zaufanie i rokowania w sprawie ugody węgiersko-austryackiej pomyślnym uwieńczone będą skutkiem. Stosunki pomiędzy Austryą i Węgrami są bardzo dobre i spodziewać się można, że wyjdą na korzyść całej monarchii.

Peszt. 20 bm. odebrał cesarz przysięgę od nowo-zamianowanych namiestników Galicyi i Styryi, księcia Eustachego Sanguszki i markiza Bacquehema, w obecności prezesa ministrów hr. Badeniego.

Lizbona. Z Goa donoszą, że wojsko połączyło się z powstańcami i dopuszcza się rabunków.

Praga. 19 bm. przed południem odbyła się w kościele szlacheckiego zakładu kanonicznego na Hradczynie, uroczysta instalacya arcyksiężniczki Maryi Annuncyaty, jako ksieni tego zakładu, w obecności arcyksięcia Karola Ludwika, w zastępstwie cesarza. Namiestnik hr. Thun odczytał dyplom cesarski, zawierający nominacyę, poczem arcyksiążę przypiął ksieni orderową odznakę, a Kardynał Arcybiskup Schönborn, pobłogosławił pierścień, pastorał ksieni i kapelusz książęcy. Po „Te Deum“, udała się ksieni do zakładu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Yokohamy, że rząd japoński odwoła z Korei swego posła i urzędników wojskowych.

Petersburg. Cesarzowa wdowa Marya Feodorówna powróciła tu w dniu 22 bm.

Paryż. W kościele Notre Dame odprawił Arcybiskup paryski uroczyste „Te Deum“ z powodu zwycięztwa odniesionego w Madagaskarze. W nabożeństwie wzięli również udział prezydent Faure i wszyscy ministrowie. Nabożeństwa odbyły się również w większej części miast francuzkich.

Z różnych stron.

Bochum. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na śliczną powieść p. t „Matka Boska, pocieszycielka strapionych“, której początek w dzisiejszej „Nauce Katolickiej“ umieszczamy.

Bochum. W przeszły poniedziałek o godz. 8mej wieczorem strzelił na narożniku ul. Friedrichstr. jakiś mularz pozostający bez pracy w powóz hotelowy, ale został aresztowany. Z 6 gości jadących powozem nikt nie odniosł szwanku. Wczorajszej nocy strzelono do pokoju na pierwszem piętrze w tejże ulicy. Strzał utkwił w suficie. Sprawcy nie zdołano pochwycić.

Herne. Aresztowano tu ojca i macochę, którzy dziecko zbili bez litości.

Bladenhorst. Na cesze „Victor“ nastąpił w domu mieszczącym lampy wybuch benzyny. Pewien robotnik został przez płyn oblany i poparzył się tak, że niebawem wśród strasznych boleści zakończył życie.

Monaster. Naczelny prezes rozporządził, iżby przy pismach urzędowych opuszczano wszelkie niepotrzebne formułki, gdyż przez to ubędzie urzędnikom dużo pisaniny.

Dortmund, Pewien kupiec doniósł kasie chorych za pomocą karty pocztowej, że przyjął w obowiązki pomocnika. Karta nie doszła do rąk adresata. Pomocnik handlowy zachorował i żądał wsparcia od kasy. Kupiec miał zapłacić karę porządkową, nie uczynił tego jednak i wniósł o sądowe rozstrzygnięcie sprawy. Wyrok brzmi: Poczta jest urzędem, któremu zaufać trzeba, a więc oskarżony musiał przyjąć, że karta kasie chorych na czas zostanie dostawioną. Oskarżony miał świadków, że kartę wysłał, więc nie można go obwiniać, że nie dopełnił obowiązku, zatem uwalnia się go od wszelkiej winy i kary.

Bonn. W tutejszej rzezalni zabito wołu, w którego żołądku znaleziono: dwa kawałki drutu, 15 centymetrów długie, ostry gwóźdź od podkowy, dwie plomby ołowiane, dwa dosyć wielkie kawałki metalu, kilka gwoździ itd. Wół mimo to wcale nie chorował, choć taki zbiór osobliwości w żołądku nosił.

Karty inwalidowe w r. 1892 wystawione powinny być przed końcem bieżącego roku zmienione. Tak samo i karty później wprawdzie wystawione, które jednakowoż z r. 1892 datowane zostały. Karty te stracą ważność, jeżeli do końca bieżącego roku nie zostaną zmienione, i potrzebaby wielkich zachodów, by ich ważność odzyskać.

Poczty w Chinach nie należą do rządu a nie stanowią nawet monopolu osób prywatnych. Każdy kto chce, może otwierać „sklepy dla listów“ i na własne ryzyko przedsiębrać przewożenie korespondencyj. Ząd w miastach ludniejszych liczba takich sklepów jest nadmierna: w Szangaj naprzykład jest ich niemniej jak 200, wszystkie z sobą współzawodniczą, usiłując dogodzić publiczności. Na północy Niebieskiego Państwa, gdzie koni jest dużo, poczta jedzie z szybkością 8 kilometrów na godzinę — co według naszych pojęć, jest nadzwyczaj powoli. Chińczycy zadawalniają się tem i nie dziwi ich nawet, że listy często adresata nie dochodzą.

Najszybsze pociągi kolejowe kursują obecnie na przestrzeni Albany Syrakuza, w Ameryce północnej. Pociąg przebiega z szybkością 148 mil angielskich w 132 minutach, to znaczy, że milę austryacką przebiega w niespełna cztery minuty. Zatem pędzi z szybkością 16 mil na godzinę.

Wesoły kącik.

Chciał raz na jarmarku żyd sprzedać chłopu konia ślepego, chromego (kulawego) i bez języka:
— A jakże mam go kupić — rzecze chłop — kiedy ślepy?
— Ny, albo on czytać będzie?
— A kiedyż on i chromy.
— Abo on do wojska pójdzie?
— I języka nie ma jeszcze.
— Albo to on adwokat? na co mu język!

Ostatnie wiadomości.

Zagrzeb. W skutek demonstracyj przeciw Węgrom, urządzonym przez studentów, zostanie prawdopodobnie uniwersytet zamknięty.

Paryż. Policya wydała rozkaz, aby pilnie strzeżono wszystkich handlarzy kręcących się po Francyi. Ludność bardzo im nie ufa i niemal w każdym z nich widzi śpiega.

Bruksela. Minister robót nakazał rewizyę wszystkich fabryk, aby się przekonać, jak daleko przeprowadzono urządzenia, mające na celu dobro i ochronę robotników.

Petersburg. W niedługim czasie zostanie kilka portów japońskich otwartych dla okrętów państw europejskich.

Wiedeń. „Polit. Corresp.“ piszą, że Ojciec św. bardzo się zaniepokoił rozporządzeniem rządu rosyjskiego, który żąda od wstępujących do seminaryum duchownego młodzieńców znajomości języka rosyjskiego.

Doniesienie kościelne.

W XXI niedz. po Swiątkach dnia 27 października o godz. $3^1/_2$ po poł. nabożeństwo Różańcowe w **Kolonii.** Dla uczczenia Matki Boskiej Różańcowej i dla dostąpienia odpustu w tym miesiącu nadanego należy odprawić spowiedź św. Sposobność do spowiedzi św. w każdą sobotę wieczorem i w każdą niedzielę po Mszy św. oraz i w święta przypadające.

1) W czwartek post Wszystkich Swiętych. 2) W piątek uroczystość Wszystkich Swiętych, nabożeństwo Różańcowe o godz. 4 po poł. w Mülheim nad Renem. To nabożeństwo będzie odprawione za dusze zmarłych z wymiankami, które w zakrystyi o godz. 3-ciej po południu przyjmować będę z podaniem imion i nazwisk pojedyńczych rodzin. Takie wymianki będą w Kolonii na niedzielnem nabożeństwie, które o godz. 2 po połud. w zakrystyi będę przyjmować.

W XXII niedz. po Swiątkach dnia 3-go listopada o godz $3^1/_2$ po połud. nabożeństwo w Kolonii ku uczczeniu Najsł. Serca Jezusa jako w I niedzielę miesiąca.

Nadesłano.

W przyszłą niedzielę, dnia 27 Październiknika odprawi się **w Monasterze** o godz. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów **nabożeństwo** dla robotników polskich; po południu o godz. 4 nabożeństwo z kazaniem; oprócz tego w niedzielę i w sobotę od godz. 4 po południu sposobność do spowiedzi.

Nowe książki.

Nakładem „Wydawnictwa dzieł ludowych“ K. Miarki wyszły świeżo następujące książki: 1) Podróż po Wszechświecie, popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, i gwiazdach. 2) Domicyan, powieść z pierwszego wieku dziejów chrześciańskich. 3) Pan Twardowski, sławny mistrz czarnoksięski.

Do zapisywania gazety najlepiej użyć załączonego kwitu. Gdyby poczta robić miała gdziekolwiek przy zapisywaniu trudności, natenczas prosimy się do nas zgłosić, a sprawą tą się zajmiemy.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für November und Dezember 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

__________ d. __________ 1895.

Towazystwo świętego Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w przyszłą niedzielę dnia 27-go października urządza nasze towarzystwo **wieczorek familijny** dla wypłatnych członków, zaś członkowie niewypłatni uważani są za nieczłonków i wstęp mają wzbroniony. Wstępne nie będzie pobierane, niewiasty mają wstęp wolny. Wprzód odbędzie się zwyczajne posiedzenie, a około godz. 5-tej zabawa. — Zaraz po sumie odbędzie się posiedzenie zarządu, na które zaprasza się szan. członków zarządu i rewizorów kasy.

Zarząd.

Braubauerschaft.

Szanownych członków Towarzystwa św. Jacka w Braubauerschaft uwiadamia się, że w niedzielę, 27 t. m. odbędzie się **kwartalne posiedzenie** o godz. 4-tej po południu w lokalu posiedzeń. O 2-giej po południu posiedzenie zarządu. Zarazem zaprasza się rewizorów kasy na posiedzenie zarządu. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

podaje swym członkom do wiadomości, iż towarzystwo bierze udział w pogrzebie naszego członka

śp. Antoniego Józkowiaka.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 25 bm. o godz. 1/2 8-mej rano z domu chorych w Gelsenkirchen. O liczny udział prosi

Zarząd.

Rotthausen.

Szanownym członkom Towarzystwa śpiewu „Harmonia" podaje się do wiadomości, iż w niedzielę, 27 t. m., po nabożeństwie będzie lekcya śpiewu. Po południu o godz. 4tej odbędzie towarzystwo swe miesięczne posiedzenie na sali p. Degenhardt'a. Ponieważ są ważne rzeczy do załatwienia, przeto prosi się wszystkich członków o punktualne stawienie się. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Walentego w Hoerde

podaje swym członkom oraz wszystkim Rodakom i Rodaczkom w okolicy do wiadomości, jako w sobotę dnia 26-go i w niedzielę 27-go bm. mamy polskiego spowiednika, więc jest łatwa sposobność do spowiedzi św. Towarzystwo św. Walentego przystępuje w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 8-mej rano wspólnie do Komunii św. i to pod chorągwią. W niedzielę po południu o godz. 3 polskie nabożeństwo z kazaniem, zaraz po nabożeństwie jest zwyczajne zebranie, na którem też będzie ksiądz polski obecny. O punktualne stawienie się uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop.

daje swym członkom do wiadomości, iż z powodu Rożańca św. posiedzenie odbędzie się 27 bm. już o godz. 1/3 3, a o godz. 1/2 5 muszą zostać obrady ukończone. Z powodu nieporozumień powstałych pomiędzy członkami a zarządem, powini się wszyscy licznie zebrać. Goście mile widziani

Zarząd.

Członków zarządu i rewizorów kasy upraszam, by o godzinie 2 zebrać się zechcieli. **J. Walkowiak,** prezes.

Magdeburg.

Przyszłe posiedzenie Towarzystwa św. Jana Nep. odbędzie się w niedzielę 27go października, na które się uprzejmie zaprasza członków. Goście mile widziani. J. Drabentowicz, sekretarz.

Wszelkie listy tyczące się naszego Tow. uprasza się adresować do przewodniczącego: **Wojciech Garstecki,** Neustadt-Magdeburg, Louisenstrasse nr. 1a II H.

Kalendarz „Katolik"

na rok przestępny 1896,

ozdobiony pięknymi i licznymi obrazkami.

Jako dodatek nadzwyczajny:

piękny obraz kolorowy i kalendarz ścienny.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: Wiarus Polski — Bochum.

Księga Sybillińska o przyszłości.

Zbiór proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie.

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość. (Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)

Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr. 30 fen.

Piękne **daberskie**

kartofle

i różne inne gatunki poleca

Apol. Schöneberg,

Bochum, ulica Bethovenstr. 16.

Wacław Sztermer,

mistrz szewski,

Kirchlinde Bahnhofstr. 19 wykonuje obuwie dla mężczyzn. kobiet i dzieci, **tanio i dobrze**

Dobrej tabaki

kto chce zażyć, musi w skladzie

J. Józefoskiego

w **Bickern,** Bahnhofstr. nr. 63a nabyć.

Fotograf W. Spengler - P. Zorn.

polaca się szanownym Polakom do fotografowania, ręcząc za znakomite wykonanie. W n edzielę i święta jest zakład cały dzień otwarty.

Königsteele - Wattencheid.

Wattenscheid przy kościele ewang.

Piękne białe kartofle do jedzenia, zdatne do przezimowania za miech 150 funtowy 3 mr.

F. H. Reher,

Bruch, pżzy rynku

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski," Bochum.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe. arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd. Cena 30 f. z przesyłką 35 fen.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy", „Nauka i praca naród zbogaca", „Miłość i zgoda, to nasze hasło" i wiele innych.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum

Nowenna i modlitwy

do

Matki Boskiej łaskami słynącej

oraz Pieśni o objawieniach Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Ubrania

dla robotnikow

najtaniej u

Józefa Mayera

w **Bochum,** Kaiserstr. 28.

Najlepszym podarkiem

dla

córki, siostry, narzeczonej i t. d.

jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszkiewicza, a zaopatrzona w aprobatę książęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stósując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną.

Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,00 m., z przes. 2,30 mr.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Piast i Kościuszko.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.

Z rycinami.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen. O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:

„Wiarus Polski" w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski" Bochum.**

Formularze rachunkowe

z polskimi nagłówkami.

100 sztuk 1 markę, z przesyłką 1 markę 20 fen.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Obrazy narodowe

Soieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i ɋonno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski" Bochum.**

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Fabryczna wyprzedaż sukna, kortu, kamgarnu, szewiotu itd.

Towar tylko z dobrej wełny, a ma być tanio wyprzedany. Jestem więc w stanie dostarczać ubrania podług miary i pod gwarancyą dobrego leżenia i roboty.

1000 marek

zapłacę tym krawcom, co też tak tanio i tak rzetelnie będą ludziom dostarczali ubrania jak ja. Wtedy nikt nie będzie potrzebował gotowych ubrań kupować.

Jan Kołecki w Bickern, stacya Wanne, Bahnhofstr. nr. 92,

naprzeciw katolickiego kościoła.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka")